

**Aleksandra Sternak**  
Zespół Szkół Rolniczych w Prudniku

Bardzo ucieszyłam się, że jutro ostatnia lekcja fizyki. Pomyślałam, że nareszcie skończą się męki, nie tylko moje, ale również moich rówieśników i nauczycieli, którzy wreszcie odpoczną. Jak wiadomo, fizyka nie należy do łatwych dziedzin nauki. Wiele godzin poświęconych na zrozumienie co to wektor, dlaczego istnieje grawitacja, po co komu gęstość?

Wracając ze szkoły do domu, zauważyłam na asfalcie kolorową plamę. Przeszłam koło niej początkowo obojętnie, lecz po chwili zaczęłam zastanawiać się, co to za zjawisko? Idąc dalej, obok niewielkiego stawu zauważyłam owada, który spacerował po powierzchni wody. Dlaczego tak się dzieje? Chwilę później zdałam sobie sprawę, że jutro mam szansę uzyskać odpowiedź na nurtujące mnie pytania podczas ostatniej lekcji fizyki. Pomyślałam też, że jeśli każdy z uczniów będzie miał tyle pytań, pani nie zdąży udzielić nam odpowiedzi. Wtedy poczułam, że nic już nie będzie takie samo, bez wiedzy fizycznej nie będę mogła być inżynierem ani naukowcem, o czym zawsze marzyłam. Nie mogą tego zrobić! Nie mogą zabrać marzeń całej rzeszy młodych, którzy chcą się rozwijać, zostać w przyszłości „kimś”!

Wieczorem oglądając w telewizji serwis informacyjny usłyszałam tak oczekiwaną przez wielu Polaków informację – Polska Agencja Kosmiczna ma zamiar podbić Wenus. Za pięć lat planowane jest wysłanie „wenusjańskiego” łazika, który zbada powierzchnię tej planety. W związku z tym, agencja rekrutuje tysiące nowych inżynierów i fizyków, którzy wniosą w ten projekt całą swoją wiedzę i serce. Ja nie będę jednym z nich, ponieważ fizyka jutro zostanie oficjalnie uśmiercona. Szkoda tylko, że nikt nie pomyślał, że jeśli w przyszłości misja kolonizacji Wenus się powiedzie, to nie potrwa to zbyt długo. Dlaczego? Moje pokolenie bez podstaw fizyki nie ma szans zbudować nawet łódki, nie mówiąc o statkach kosmicznych, nowoczesnych skafandrach, czy komputerach. Mam tylko kilka godzin, aby wymyślić jakiś sposób, przekonać autorów reformy oświatowej, że nie mają racji.

Zaraz, jeszcze sama dzisiaj rano myślałam tak jak oni. Poczułam ogromny wstyd, za siebie i tych dojrzałych ludzi, którzy podjęli taką decyzję. Jaki jest cel w organizowaniu tak wielkiego przedsięwzięcia, które zajmie z pewnością wiele lat, jeśli kolejne pokolenie młodych nie będzie mogło go kontynuować? Po co Agencja Kosmiczna, centra Państwowej Akademii Nauk, po co rozwijać nowe sposoby walki z nowotworami? Właśnie po to, aby wszystkim żyło się lepiej. Na czym opierają się powyższe działania? – na fizyce. Wszystko co ma służyć ludziom, ułatwiać im życie, przedłużać je zostanie bezpowrotnie zniszczone. Nikt nie będzie potrafił naprawić maszyn tak niezbędnych w produkcji żywności, rolnictwie. Wszystkie produkty podrożeją, nie upiekę już moich ulubionych ciastek, bo cena mąki urośnie przeokropnie – zepsuty kombajn potrafi naprawić jedna na milion osób.

Podczas gdy Amerykanie i Rosjanie będą rozwijać nowe technologie, Polska będzie krajem biednym, pełnym ludzi chorych i nieszczęśliwych. Dzieci w szkole będą się nudzić, bo domyślę się, że zaraz po fizyce zostanie zlikwidowana matematyka, ona przecież też sprawia problemy. Kraj stanie na skraju bankructwa, rodzice nie będą mieli pieniędzy na nowe smartfony i komputery dla swoich dzieci. Zresztą, po co komu komputer, jeśli nie będzie wykwalifikowanych informatyków, którzy będą potrafili je zaprogramować, skonfigurować połączenie internetowe. Tak, myślę, że ten argument przeważa w mojej rozmowie z rówieśnikami, bo każdy z nas uwielbia nowe technologie i nie wyobraża sobie bez nich życia.

Czas położyć się spać, jest już późno, a jutro czeka mnie najtrudniejsze zadanie w życiu. Muszę przekonać wielu mało ambitnych rówieśników, że usunięcie fizyki z programu nauczania, może stać się ich przekleństwem, a nie oczekiwanym tak bardzo błogosławieństwem.